

Franciszek Antoni Marek, *Godność, dostojność, i posłannictwo Uniwersytetu. Wydanie trzecie, znacznie poszerzone. Ze Słowem Ojca Świętego Jana Pawła II skierowanym do społeczności akademickiej Uniwersytetu Opolskiego i homilią Nuncjusza apostolskiego ks. arcybiskupa Józefa Kowalczyka wygłoszoną w Katedrze Opolskiej, Opole 2016.*

Do pewnego stopnia jest prawdą, iż ilość przechodzi w jakość. Gdy się jednak patrzy na życie, aktywność naukową i dorobek naukowy autora Franciszka Antoniego Marka, to trzeba powiedzieć, że do ilości nie można mieć wątpliwości. Bardziej warto zatrzymać się przy jakości, wszak ona zadziwia. Dlaczego? Ukazało się w tym roku trzecie, poszerzone wydanie jego pozycji: *Godność, dostojność i posłannictwo uniwersytetu*. Od pierwszego wydania (broszurki) przez drugie wydane w 1995 r., to w trzecim najbardziej zadziwia korpus tej pozycji i wzbogaca go słowo Ojca Świętego Jana Pawła II oraz homilia ks. abpa Józefa Kowalczyka, nuncjusza apostolskiego.

Warto przypomnieć jeden detal z życia Karola Wojtyły, wszak do późniejszego papieża Jana Pawła II autor recenzowanej pozycji często wraca. Wojtyła kończy naukę w gimnazjum z wynikiem celujący, co umożliwiło mu studia na większości uczelni Krakowa. Wybrał studia polonistyczne na Wydziale Filozoficznym UJ i rozpoczął je w 1938 r. Wojna je przerwała, ale wznowił te studia w 1941 r. Z przyjaciółmi Założył Teatr Rapsodyczny. Halina Kwiatkowska, autorka książki „Wielki Kolega”, Kraków 2006, pisze: „...teatralna praktyka wyrobiła u niego siłę głosu i wspaniałą dykcję; dała łatwość nawiązywania kontaktu z ludźmi”. Jednak rok później wstąpił do tajnego Metropolitalnego Seminarium Duchownego, które ukończył w 1946 r. i został wyświęcony na kapłana przez kard. Adama S. Sapiechę.

Ten epizod osobistego życia papieża Jana Pawła II, w pewnej mierze został przywoływany przez autora Marka w tej pozycji, dodajmy, pierwszego rektora opolskiej uczelni, który miał doniosłe znaczenie dla społeczności akademickiej w Opolu. Bowiem papież na rozpoczęcie Uniwersytetu Opolskiego napisał: „Wyrażam z tego powodu moją szczególną radość, a pisząc te słowa myśl moją spontanicznie kieruję od tego najmłodszego do najstarszego Wydziału Teologicznego w Polsce, który wkrótce obchodzić będzie swoje 600-lecie. (...) Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego wpisuje się w tę długą, jakże bogatą tradycję (s. 8). Epizod o dużej randze historycznej miał miejsce z racji inauguracji pierwszego roku akademickiego 1994/1995 na Uniwersytecie Opolskim. W zakończeniu tych życzeń czytamy: „...przesyłam rektorowi uczelni, senatowi, profesorom oraz wszystkim studentom świeckim i duchownym moje najlepsze życzenia na drogę ofiarnej i rzetelnej służby prawdzie, zawierając je w modlitwie *Veni Sancte Spiritus mentes tuorum visita*”, po czym jest błogosławieństwo Jana Pawła II.

Do tych papieskich życzeń dołącza się także ks. abp Józef Kowalczyk jako nuncjusz apostolski. Gdy celebrował Mszę Świętą w 1994 r. w Opolu, w homilii powie-

dział: „Wypełniając swe powołanie, *universitas magistrorum et scholarum* oddaje się badaniom naukowym oraz nauczaniu i formacji studentów, którzy z własnej woli towarzyszą swym nauczycielom złączeni z nimi tą samą żądzą poszukiwania prawdy i miłością wiedzy” (s. 13). To poszukiwanie prawdy i miłości prowadzi nas do Tego, który jest „Drogą, Prawdą i Życiem” (...) Wymaga to od nas radykalizmu, by bronić w badaniach naukowych wymiaru moralnego, duchowego i religijnego, by dojść do oceny współczesnych zdobyczy nauki i techniki z powodu integralnego dobra osoby ludzkiej ((s. 13). Idzie nuncjusz dalej i powiada, że prastara kultura Śląska oczekuje włączenia współczesnych wartości w ten świat wartości, którym tu tak wiernie służono i nimi całe pokolenia żyły. Niech w tym wspiera nas *Almae Matris Opoliensis*, kończy nuncjusz apostołski Kowalczyk.

Sięgnijmy jednak do wspomnianego korpusu tej pozycji, czyli do 16. łacińskich sentencji, które przybliżymy nie kolejno, indywidualnie, ale w pewnych grupach tematycznych. Treść tych sentencji, które przez autora Marka są przybliżane, celem przejrzystości tego opisu pozwala nam wskazać na trzy kluczowe wątki myślowe, a będzie to: ojczyzna, prawda i teologia. Rozpocznijmy więc od pierwszego terminu, mianowicie ojczyzny.

Wielki polityk, pisarz i nie mniejszy mówca Cycero (43 p.n.e) pozostawił nam przysłowie: *Patria comunis est parens omnium rostrum*, Ojczyzna jest wspólną rodzicielką nas wszystkich. To powiedzenie pozostało do współczesności i w pewnym sensie autor Marek je przywołuje. Gdy rozpoczęto starania o Uniwersytet Opolski, to już w 1988 r. zaczęto myśleć o jego zaistnieniu, jako „...nierozzerwalnej więzi Śląska z Macierzą – najpierw etnicznej, potem państwowej, a następnie (nie z winy tej dzielnicy!) tylko ideowej – stały się świadkami kolejnego wiekopomnego, dzieła na miarę potrzeb, ambicji, potencjału gospodarczego oraz patriotycznych zasług tego regionu i jego mieszkańców” (s. 17). Idzie tu o to, by dzieci po tułaczkach powojennych wróciły na ojcowiznę, by rozbudowywać ten gmach historii, co czynili ich rodzice i wcześniejsze pokolenia, ale także tworząc nowe zręby tego terenu dla śląskich prawnuków i kresowych kuzynów. Autor książki czytelnikom powiada: „I oto Słowo stało się Ciałem! Jest Uniwersytet Opolski – Alma Mater Opoliensis! Dzięki Ci, dobry Boże, za to, że pozwoliłeś mi dożyć tej wielkiej chwili! To za Twoim przyzwoleniem moja Ziemia Rodzinna, tak haniebnie poniżana, ośmieszana i uciskana przez obcych na przestrzeni kilku wieków, wywyższona została” (s. 18). W tym epokowym i prawnym wydarzeniu, jest część autora, który więcej powie w kolejnych odsłonach tej książki.

Tak, jak Jan Paweł II w swym Słowie z racji inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Opolskim nawiązał do tradycji Uniwersytetu Jagiellońskiego, tak na te związki nauki z tą ziemią wskazuje także Marek. Przypomina bliskim w swej pracy, że na prośbę królowej Jadwigi i jej małżonka Władysława Jagiełły papież Bonifacy IX w dniu 11 stycznia 1397 r. wydał Bullę erygującą Wydział Teologii w Krakowie.

W akcie fundacyjnym Akademii z dnia 26 lipca 1400 r. król Władysław Jagiełło odnawiając krakowską uczelnię, zlecił Ślązakowi Janowi Szafrącowi, który był profesorem w Pradze, troskę o nowych profesorów do katedr w Krakowie, dlatego przybyli profesorowie ze Śląska Opolskiego, jak Franciszek Krzyżowicz z Brzegu, który był promotorem pracy doktorskiej autora pochodzącego ze Śląska Opolskiego. Tenże promotor był także wielokrotnym dziekanem, rektorem i konserwatorem praw i przywilejów Uniwersytetu Krakowskiego. Podobną rolę spełniał Wincenty Ogrodziński, a „z jego szkoły wyszli najtężsi teologowie krakowscy w epoce soboru bazylejskiego (s. 45). Trudno nie wspomnieć z tych śląskich terenów Jana z Kluczborka, człowieka o sławie europejskiej, kilkakrotnego rektora uniwersytetu w Krakowie. O stopień doktora było bardzo trudno, można było uzyskać w: Bolonii, Padwie, Paryżu, Oksfordzie. Wydział Teologiczny Krakowie wymieniony na pierwszym miejscu, przez kolejne stulecia był najważniejszym wydziałem w tej uczelni. Napisze autor w tym historycznym wątku (*Pro Patria et scientia*, s. 43), że uniwersytety te „służyły zawsze państwu i broniły jego autorytetu, ale wyłącznie w sprawach godziwych” (s. 46).

Faktycznie uniwersytety zajmowały się dwoma obszarami spraw, mianowicie wzbogacały ludzką wiedzę i szukały dobra ojczyzny. Marek przywołuje wypowiedź na ten temat Kazimierza Wielkiego, gdy 12 maja 1364 r. tworzył Uniwersytet Krakowski, napisał: „Niechże więc tam będzie nauk przemożnych perła, aby wydawała mężę dojrzałością rady znakomite, ozdobą cnót świetne i w różnych umiejętnościach biegle; niechże otworzy się orzeźwiające źródło, a z jego pełności niech czerpią wszyscy naukami napoić się pragnący (*Pro fide, patria et lege*, s. 67). Trzeba dostrzec, że w tym tytule jest sprawa wiary, ojczyzny i prawa. Trudno nie zauważyć, że Katolicki Uniwersytet Lubelski, jedyny polski uniwersytet niepaństwowy, za najwyższe zadanie uważa służbę Bogu i Ojczyźnie, *Deo et Patriae*, chodzi o ten aspekt religijny, wszak KUL podejmuje te dwa wątki myślowe wcześniej wspomniane w recenzowanej pozycji. Inne uniwersytety w Polsce także posiadają teologię, ale nie wszystkie.

Nawiązując do czasów po wojnie, studenci potrafili wiele dobrego uczynić. Warto wspomnieć „Bratniaka” czyli Bratnią Pomoc Studencką działającą od 1889 r. na polskich ziemiach, który od 1949 r. przestał istnieć w rodzącym się systemie politycznym. „W latach 1949-1956, nazwanych okresem stalinowskich błędów, nastąpiło brutalne przerwanie tego pożytecznego procesu rozwoju. Usunięto wtedy z katedr zasłużonych na polu nauki i gospodarki profesorów” (s. 73). Część z nich wysłano na wcześniejsze emerytury, pozostali szukali pracy w bibliotekach, archiwach, bo im szło o kawałek chleba. Wskazuje autor na skutki tych działań, gdy przychodzili na uczelnię ludzie nieprzygotowani, ale z dwu świadkami i otrzymywali miejsce pracy i stopnie naukowe tworząc po wydarzeniach marca 1968 r. tzw. marcowych docentów. Nie posiadali ani stopni naukowych, ani wykształcenia, ale za nimi stała pozytywna opinia PZPR i nazywano ich : „doc. dr.” lub „doc. dr. hab.”. Instytucja tych

„docentów marcowych” została całkowicie zlikwidowana po przemianach politycznych w Polsce w 1989 r. Pozostaje zaś to wyrażenie, jako swoisty souvenir negatywnej opinii o niektórych uczących na polskich uczelniach po 1968 r. Stąd ten wątek z bólem przywołuje Marek i pisze: „...nauka polska poniosła wówczas straty trudne do odrobienia, gdyż w sferze etycznej” (s. 73). Pyta wtedy z wielkim smutkiem: a gdzie było prawo?

Idea uniwersytetu już w XIII w. była mocno związana ze Śląskiem, pisze autor Marek. Uchwałę o powołaniu uniwersytetu w ówczesnym księstwie brzesko-legnickim podjęła rada miejska Legnicy, wszak jak uzasadniali, „mnogość studiujących tutaj scholarów domagała się kierownictwa i większego zasobu nauki” (H. Barycz, Śląsk w polskiej kulturze umysłowej, Katowice 1979, s. 167). Poparcie dla projektu uniwersytetu zgłosił Książę Bolesław III i biskup wrocławski Henryk. W tej części Europy były już uniwersytety w Pradze, Krakowie, Wiedniu, Heidelbergu, Kolonii, Erfurcie. Na Śląsku pod koniec średniowiecza było 43 szkoły, często z bursami, a szkoły we Wrocławiu, Legnicy, Nysie, Złotoryi i Brzegu stanowiły partnerstwo do wielu uniwersytetów w Europie. W wiekach XIII-XV było 11 tysięcy studentów pochodzenia śląskiego. Na Uniwersytecie Krakowskim od początku XV w. studioowało ponad 35 tysięcy pochodzących ze Śląska. „Historyka zdumiewa upór, z jakim Ślązacy przez ponad dwieście lat zabiegali o uniwersytet” (s. 39). Troską o ten cel, stała się wrocławska szkoła katedralna nosząca nazwę Studium Generale, ufundowana przez Janika Gryfitę jako pierwsza szkoła katedralna w Polsce, zwana wyższą, czyli *quadrivium*, która kształciła jako uczelnia wewnętrzna - duchownych i jako zewnętrzna - świeckich. To w Krakowie mówiono o tym *Lux ex Silesia*, bo tu kończyli opatrznościowi mężowie stanu, ale także liczni studenci pochodzący z ziem Śląska. Już Iwo Odrowąż z Kamienia Śląskiego jako student w Bolonii, reprezentował wysoki poziom polskiej myśli politycznej i nie wiązał się z nacją germańską, ale założył pierwszą nację polską i został jej przewodniczącym. Swe obszerne refleksje w tym temacie kończy autor uwagą, że powstały w 1364 r. Uniwersytet Krakowski, a odnowiony w 1400 r., to w tym mieli swój udział uczeni pochodzenia śląskiego.

Drugim wątkiem w tych łacińskich zwrotach, to *veritas*, prawda, przez którą najogólniej się rozumie zgodność sądów ludzkich z faktycznym stanem bytu (Arystoteles). Marek powtarza: *Veritas est adequatio rei et intellectus* (s. 109). To powiedzenie domaga się zgodności rzeczy i myśli. Przywołane jest tu podpisanie w dniu 18 września 1988 r. Wielkiej Karty Uniwersytetów Europejskich przez ponad 4300 rektorów fundamentalnych zasad tego najstarszego uniwersytetu w Bolonii. Oto fragmenty: „Uniwersytet jest autonomiczną instytucją w samym centrum społeczeństw rozmaicie zorganizowanych ze względu na geografii i dziedzictwo historyczne; tworzy on, bada, ocenia i przekazuje kulturę poprzez działalność naukową i dydaktyczną. By sprostać potrzebom otaczającego świata, jego działalność naukowa i dydaktyczna musi być moralnie i dydaktycznie niezależna od władzy politycznej i ekonomicz-

nej. (...) Wyrażamy przekonanie, że w nadchodzącym końcu tysiąclecia przyszłość ludzkości zależeć będzie przeważającej mierze od rozwoju kulturalnego, naukowego i technicznego oraz że rozwój ten dokonuje się w ośrodkach kultury, wiedzy i badań naukowych, jakimi są prawdziwe uniwersytety (s. 144-145).

Wynika z tego, że tak moralna jak i intelektualna niezależność badań naukowych uniwersytetu, winna być bezwzględnie apolityczna. Idea apolityczności nie przeszkadza realizować triadę wartości: dobra, prawdy i piękna. Na szczycie poszukiwań prawdy znajduje się Arystoteles, który twierdzi, że jest to zgodność sądów z rzeczywistym stanem rzeczy. Platon zaś omawia dobro jako jedno z pierwszych pojęć etycznych, gdyż tylko, to co dobre, jest naprawdę pożyteczne. Piękno, które w starożytnej Grecji wiązano z ideą wspomnianego dobra, duchowością, moralnością, myślą i rozumem, co prowadzi do doskonałości. Doskonałość zaś jest warunkiem piękna i sztuki, czyli owoc harmonijnego układu tych dwu wartości. Otóż te wartości wracają cały czas w tym tytule: *Veritas est adequatio rei et intellectus*, więcej, jeszcze bardziej w całości tej pozycji. Bowiem Arystoteles, Platon, Sokrates, to byli mędrcy, którzy swymi ideami podpowiadali sposób życia, co stało się obecne w formacji Uniwersytetu Opolskiego.

Szukając prawdy, tej czystej, bez pochlebstwa, pisząc o nowym uniwersytecie w Opolu dotknijmy myśli obecnych w tytule: *Non sordidi lucri causa*, Nie dla brudnego zysku. Tak jak w starożytnej Grecji był filozof otoczony uczniami, którzy czekali na filozoficzne dygresje ich maestro, tak Uniwersytet Opolski miał swoich nauczycieli i miał swych studentów. W starożytnym Egipcie nauczycielami byli kapłani, którzy mieli przekazywać tajemnice wiedzy, ale tylko wybrancom losu. W Grecji, jak wspomnieliśmy, dokonywali tego najczęściej filozofowie, bo znali wiele zasad ludzkiego życia. Na styku Starego i Nowego Testamentu pojawiają się apostołowie i ewangelści, którzy będą głosili prawdę o Jezusie Chrystusie. Od wspomnianych tu nauczycieli minęło więcej niż dwa tysiące lat, także nie mało od pierwszego uniwersytetu w Bolonii (1088), czy Uniwersytetu Jagiellońskiego (1364) w Krakowie, ale ciągle mówi się „O dostojeństwie Uniwersytetu” jak napisał Kazimierz Twardowski. „Nauczyciel uniwersytecki jest przede wszystkim sługą prawdy obiektywnej przedstawicielem jej i głosicielem wśród młodzieży i społeczeństwa. Służba to szczytna i niezmiernie zaszczytna, ale zarazem wymagająca nie tylko odpowiednich kwalifikacji intelektualnych i stosownej wiedzy fachowej, lecz także wielkiego hartu ducha i silnego charakteru. Kto się zaciąga pod sztandar nauki, musi się wyrzec wszystkiego, co mogłoby go zepchnąć z drogi...” (K. Twardowski, O dostojeństwie Uniwersytetu, 1933).

Autor Opola w swojej pozycji pisze za mistrzem K. Twardowskim, iż nauczyciel ma być nie tylko skarbnicą wiedzy ale także uosobieniem cnót. „Droga prowadząca do zawodowej doskonałości, podobnie jak droga do świętości, łatwa nie jest, wymaga wielu wyrzeczeń, poszukiwań, nadludzkiego wysiłku, a przede wszystkim poko-

nania własnych słabości, skłonności i ułomności, czyli zwycięstwa nad samym sobą” (s. 77). Tak zarysowane życie zawodowe profesora starało się realizować wielu ludzi, bo do tego zobowiązywał nawet wspomniany starożytny Platon, pozostawiający znane i cenne powiedzenie: „przywilejem i obowiązkiem jest wtajemniczanie uczniów w prawdziwą miłość wiedzy” (s. 78). Idzie Marek za Florianem Znanięckim, który także wyznacza funkcję profesora, iż winien być mądrym i dobrym (s. 79). Te dwie fundamentalne cechy wymagają czasu, by o kimś tak powiedzieć. Uważa opolski autor, że I wojna światowa skończyła klasyczną epokę uniwersytetów, profesorów, studentów, gdzie nauka i moralność były dla nich warunkiem *sine qua non* ich życia i rozwoju. Tamten okres wskazywał na wysoki etos akademicki, bo wymagał zaangażowania patriotycznego i poświęcenia dla dobra wspólnego.

Trzecim punktem analiz owych 16 akapitów (dodajmy, że K. Twardowski miał ich 17, ale tylko 18 stron) wydaje się być w pozycji Marka teologia. Bowiem jednym z pierwszych wydziałów, który pojawiał się na uniwersytetach, była teologia. Teologia, jako wydział zupełnie nowy zaistniał także na uniwersytecie paryskim, któremu papież Grzegorz IX bullą *Pares scientiarum* (1231) nadał duży zakres autonomii, co też uzyskały uniwersytety w Bolonii i Oxfordzie. Trzeba powiedzieć, że za średniowieczne szkoły nie musiało się płacić, czynił to Kościół jako swój obowiązek. Dzięki temu do kościelnych szkół uczęszczała młodzież biedna, wszak to była jedyna droga do awansu intelektualnego i rozwoju ludzi młodych.

Uniwersytet średniowieczny posiadał cztery fakultety: filozofii, prawa, medycyny i teologii. Dominowała teologia, a pozostałe dyscypliny np. filozofia, to św. Tomasz powiedział, iż jest ‘służebnicą świętej teologii’. Średniowieczny uniwersytet był uczelnią katolicką. To pozytywny wymiar tego związania się z Kościołem, ale także pojawiająca się inkwizycja, która prowadziła śledztwo nie tylko wśród herezyków, ale także wielkich umysłów, profesorów, którzy starali się o rozwój nauki. W tej nader kontrowersyjnej roli znalazł się we Włoszech Galileusz ze swym dziełem: *Dialogo di Galileo Galilei Lineo*, 1633, a w Polsce Mikołaj Kopernik z jego pracą: *De revolutionibus orbium coelestium*, które zostało umieszczone na Indeksie dzieł zakazanych. Rewolucyjność jego myśli polegała na przyjęciu założenia o jedności praw i materii w całym Wszechświecie. Ziemia jest tylko jedną z planet okrążających Słońce. Galileusza skazano na areszt domowy (1564–1642), jako zwolennika teorii heliocentrycznej. Pozostawił on interesującą literaturę, która została wówczas umieszczona na Indeksie dzieł zakazanych. Ogólny zakaz czytania i publikowania takiej literatury został uchylony przez Benedykta XIV w 1757 roku, jednak niektóre pojedyncze publikacje, znajdowały się nawet na Indeksie do 1822 roku, gdy Kongregacja Indeksu przyznała, że teoria heliocentryczna została naukowo udowodniona i publikacje podające ten fakt mogą ukazywać się bez żadnych przeszkód. Dopiero w 1992 roku papież Jan Paweł II oficjalnie zrehabilitował Galileusza. Za uważa autor książki, iż wcześniej niż Kościół Katolicki potępił dzieła Kopernika, to

także potępił Luter. Pozostało po życiu Kopernika słynne *dictum*: Wstrzymał Słońce, ruszył Ziemię, polskie wydało plemię.

Do XV wieku Kościół nie znał cenzury. Ten fakt sprawił, że w obszarze ludzkiej myśli znani byli: Augustyn, Tomasz z Akwinu, Duns Szkot, Bonawentura, Albert Wielki, którzy tak teologię, jak i filozofię oraz myśl ludzką formowali, że z Europy sięgała do ludów Afryki i Azji. W Polsce dzieła rodaka Stanisława ze Skarbimierza, pierwszego rektora odnowionego Uniwersytetu Jagiellońskiego, autora dzieła: *De bellis iustis*, jak i Pawła Włodkowica, również rektora tej uczelni i jego dzieła: *Tractatus de potestate papae et imperatoris, respectu infidelium*. Stawały się one przedmiotem wielu dywagacji i pogłębiających studiów. Obaj występowali przeciwko karolińskiej doktrynie sojuszu krzyża z mieczem, broniąc przykazania miłości bliźniego, nurtu etycznego, który tak bardzo się na uczelni rozwijał. Autor dołączał się do tych myśli teologicznych i filozoficznych i napisał, że wiara jest sprawą nader ważną, ale nie ta agresywna, ale wsparta intelektem, konkretnymi racjami, bo gdy prowadzimy dyskusje, to tolerancja jest konieczna, wszak szukamy prawdy. Przywołuje znanego filozofa Tadeusza Kotarbińskiego, „który nie tylko odróżniał ateizm od bezbożnictwa, ale nawet głosił, że nauka i religia mogą, a nawet powinny, ze sobą współpracować na płaszczyźnie etyki” (s. 121). To szerokie spectrum myśli autora pracy, *ipso facto* budzi wyjątkowe zainteresowanie tematyką.

Wartości, które prezentuje Uniwersytet Opolski realizowane są na ośmiu wydziałach, gdzie studiuje c. 16.000 studentów, to niewątpliwie sukces powstałego uniwersytetu. Bowiem gdy mijał już pierwszy rok pracy w czerwcu 1995 r., władze uczelni udały się do Rzymu na zaproszenie Jana Pawła II. Po tej bardzo serdecznej wizycie, na pożegnanie papież wyraził dla Uniwersytetu Opolskiego życzenia aby on „odegrał w trzecim pięćsetleciu państwa polskiego taką rolę, jaką w drugim pięćsetleciu odegrał Uniwersytet Jagielloński” (s. 145). W okresie swego funkcjonowania dwu uczelni, bo przez 40 lat WSP i 20 lat UO wykształcił blisko 100 tysięcy magistrów, wypromował 1095 doktorów, przeprowadził 198 kolokwiiw habilitacyjnych i nadał 42 doktoraty *honoris causa*. Kończy tę książkę autor słowami wypowiedzianymi na początku tego uniwersytetu: „Tak jak zatroskany ojciec pokłada w swym umiłowanym synu najlepsze nadzieje, tak i ja wierzę, że Uniwersytet Opolski opromieni blaskiem sławy Ziemię Śląską, przyniesie pożytek całej naszej polskiej Ojczyźnie...” (147).

Nie ulega wątpliwości, że pierwszy rektor Uniwersytetu Opolskiego dał tej uczelni wiele, podobnie jak wiele daje matka i ojciec swemu dziecku. Cenił tę uczelnię, jako szczególny dar, nie mniej jak tę ziemię. Rozsławiał to wszystko nie tylko w tej książce, ale w swych pozycjach, opracowaniach i wypowiedziach.